

WSPOMNIENIE

Zaczęłam się zastanawiać, kiedy po raz pierwszy spotkałam, poznałam Profesor Józwiak. To było na początku lat 1990tych, gdy w wielkiej Auli Głównej w budynku głównym Szkoły Głównej Handlowej miała wykład ze statystyki. Tłumy ludzi, aby wysłuchać i zrozumieć z zapisanych kredą na tablicy wzorów różne zawilości właściwości estymatorów. Było to niesamowite mieć wykłady z osobą, której podręcznik ze statystyki (była współautorką z dr Jarosławem Podgórskim) przez wiele lat był i jest podstawowym źródłem wiedzy statystycznej nie tylko dla ekonomistów. Jednak jakoś tak się stało, że ostatecznie nie zostałam w ramach grupy wykładowej Profesor, gdyż miałam inne obligatoryjne zajęcia w tym czasie. Ale te spotkania, nawet krótkie, też na pewno przyczyniły się do pokochania statystyki.

Zaczynałam współpracę z Instytutem Statystyki i Demografii jako asystentka, gdy dyrektorem Instytutu był profesor Jerzy Z. Holzer. Przez jakiś czas nie miałam bezpośredniego kontaktu z Profesorem, ale wkrótce dane mi było prowadzić ćwiczenia do Jej wykładu, między innymi wraz ze wspaniałą Basią Sakson (której też mi bardzo brakuje), ale także z innymi koleżankami i kolegami. Staraliśmy się dobrze realizować koncepcję Profesora uczenia statystyki na ćwiczeniach. Pamiętam jednak duże zaufanie Pani Profesor do nas prowadzących ćwiczenia dotyczące realizowania programu zgodnie z jej pomysłem, zasadami i pokazywania, że statystyka (ale też demografia) może być wspaniałą przygodą.

Gdy Profesor Janina Józwiak została dyrektorką Instytutu (1999), a zwłaszcza po śmierci profesora Jerzego Z. Holzera (2001), tych kontaktów było więcej z racji pisania moich opracowań, informowania o moich projektowych działaniach – gdyż to był intensywny okres realizacji projektów międzynarodowych – czy publikacji. Nie zapomnę wsparcia w organizacji ważnych seminariów naukowych i prowadzenia dyskusji, poparcia w realizacji projektów (listy intencyjne), ale też co roku uzgadniania recenzentów badań statutowych. Wszystko zawsze było – bez dodatkowych słów – sprawnie ustalone i załatwiane przez Profesora. Pamiętam, że zawsze kierowała się zasadą sprawiedliwego i dobrego, zapewniającego wysoką jakość kształcenia, nie zapominając o idei, że działamy na rzecz przyszłych pokoleń.

Właściwie kiedy tylko poprosiłam, udawało mi się umówić na rozmowę. Gdy podejmowałam decyzję o tym, czy mam zostać na Uniwersytecie Jagiellońskim czy nie (w 2007 roku), ale też wówczas, gdy konsultowałam swoje dokumenty habilitacyjne. Czulałam poparcie i chyba dobrą ocenę moich działań. Ja z dużym szacunkiem

odnosiłam się do jej opinii. Jest kilka sytuacji, które na pewno zostaną ze mną na zawsze. Jedną z nich to spotkanie w pociągu do Krakowa – z racji moich częstych podróży i działania Pani Profesor w Radzie NCN prawdopodobieństwo spotkania było dość duże. Takie rozmowy w innych sytuacjach niż praca dają dodatkowe możliwości poznania ludzi z innej strony, z dyskusji, których byśmy nie mieli w sztywnych i organizacyjnych ramach instytucji. Pamiętam, że na zakończenie spotkania w pociągu umówiłam się na kawę na rynku w Krakowie. Była ona przez ostatnie lata odkładana, odkładana. Ostatnio, gdy już byłam po swej habilitacji dostałam maila, że czeka na uściskanie mnie. Tak serdecznie i radośnie napisała. Miałyśmy razem teraz pracować w komisji habilitacyjnej dr Anny Matysiak....

Pani Profesor! Ja i kawa, ale też zgodzę się na herbatę nie tylko w Krakowie na Rynku Głównym, czekają na Panią.

Dr hab. Jolanta Perek-Białas
Instytut Statystyki i Demografii
Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH